Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 97

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SOBOTA dnia 2 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano,

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Postanowieniem Rządu Narodowego na dniu wczorajszym Naczelny Wódz Wojsk Polskich Skrzynecki mianowany został Kommandorem Krzyża Wojskowego Polskiego, a Radca Sekretarz Rządu Plichta udał się do głównéj kwatery celem wręczenia mu postanowienia w tym względzie wydanego.

Wczoraj donieśliśmy o wypadkach wojennych z przekonania naocznego, dziś zaś umieszczamy rapport urzędowy przez Naczelnego Wodza Rządowi Narodowemu złożony.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Pospieszając uwiadomić Rząd Narodowy o ważnych wypadkach dnia dzisiejszego, przymuszony jestem nadmienić. iż ponieważ wojsko przez cały dzień maszerowało i walczyło, niema podobieństwa w téj chwili zebrać szczegółowych rapportów, z którychby można ułożyć dokładne zdanie sprawy, — Przymuszony odłożyć takowe do wolniejszéj chwili, pospieszam podać do wiadomości Rządu ogólny rezultat.

Na dniu dzisiejszym przednia straż wojska Narodowego uderzyła na korpus pod rozkazami Jenerała Geismar, zajmujący stanowisko umocnione pod Wawrem. Po dwugodzinnéj walce, korpus ten został wyparty, i na trakcie ku Mińskowi ścigany. Gdziekolwiek nieprzyjaciel wzmacniany, ustawicznie przybywającemi oddziałami chciał korzystać z mocnych stanowisk, znajdujących się bardzo gęsto na tym trakcie, usiłowanie takie stawało się tylko dla niego powodem do nowych strat; nakoniec cały korpus Rosena zebrany pod Dębem Wielkiém, usiłował zatrzymać nas. Walka na tém punkcie wszczęta zakończyła się w nocy, zupełném pokonaniem nieprzyjaciela i opanowaniem jego stanowiska.

W tym dniu świetnym dla Oręża Polskiego, nieprzyjaciel poniósł bardzo znaczne straty w zabitych, rannych i jeńcach, 5 do 6 tysięcy ludzi; o ile dotąd sądzić można. Między ostatniemi znajduje się Jenerał Lewandowski, kilku sztabsofficerów i wielu officerów. Zdobyliśmy dwie chorągwie, kilkanaście dział z których część z zupełnemi zaprzęgami, kilkanaście jaszczyków z amunicją, i kilka tysięcy broni. Zwycięztwo to, tym jest pomyślniéjsze dla Oręża Polskiego, że zostało okupione nieznaczną stratą dwóch do trzechset zabitych lub rannych, co przypisać należy tym okolicznościom, że attak nie spodzianie uskutecznionym został, i przez cały dzień z największą natarczywością popierany. Niektóre bataliony nieprzyjacielskie, zostały całkiem na placu położone, inne w zupełności dostały się do niewoli. Będąc dwadzieścia godzin na koniu, nie jestem w stanie dać dokładniéjszego rapportu. Proszę tylko Rząd Narodowy, ażeby raczył nakazać Nabożeństwo, że Bóg raczył pobłogosławić Orężowi naszemu.

(podp.) W. N. SKRZYNECKI.

(Z placu bitwy pod Dębem - Wielkiém d 31 Marca 1831 r. o godz. 10 w nocy.

— O ile nam wiadomo, dnia wczorajszego wojska nasze ciągle walczyły z nieprzyjacielem, 6 dział i przeszło 2000 jeńców pomnożyły trofea walecznych wojowników Polskich. — Nie otrzymawszy urzędowego rapportu stanowczo w téj chwili nic donieść nie możemy.

— W dniu 31 Marca 2 żołnierzy, jeden ranny w nogę a drugi w rękę, niechcieli przyjąć ofiarowanéj dorożki, oświadczając, że mogą dojść do lazaretu a przeznaczony im pojazd służyć może potrzebniéjszym ich współbraciom lub nieprzyjaciołom.—Przy takiem poświęceniu dla ojczyzny możemy być pewni zwycięztwa.

— Dnia wczorajszego ranny żołnierz z pułku 8 P. l. w bitwie 31 Marca przybył pieszo do Warszawy i bezwzględnie na to, że miał rękę strzaskaną kartaczem ciągle mówił tylko o waleczności swoich towarzyszów broni i aby ojczyzna z pod jarzma obcego oswobodzoną została. —

— Jeńcy zabrani d. 31 Marca przekonawszy się o świętości sprawy naszéj, że Polacy walczą za wolność ludów Sławiańskich, oświadczyli chęć wejścia w szeregi nasze i z wesołą postawą pomnażając liczbę wojowników wolności postanowili bronić niapodległości Narodu Polskiego.

RZĄD NARODOWY.

Na przedstawienie Senatora Kasztelana Hrabi Ostrowskiego Dowódzcy Gwardji Narodowéj M. S. W. postanowił mianować i mianuje niniéjszém:

Kapitanem bezpłatnym Elżanowskiego Juljana, kapitanem Płatnikiem w Sztabie także bezpłatnym Janikowskiego Teofila.

Porucznikami:

Greffego Antoniego, Miaskowskiego Felixa, Zalewskiego Jakóba, Brandysa Łukasza.

Podporucznikami:

Gerlacha Wilhelma, Elżanowskiego Wincentego, Werowskiego Ignacego, Sutkiewicza Aleksandra, Heneberga Karóla, Hochedlingera Xawerego, Niewiarowskiego, Epsteina Józefa.

W Sztabie płatnym:

Adjutantem Podporucznikiem Karyłowskiego Konstantego.

Ogłoszenie niniéjszych Nominacji i wskazanie każdemu z mianowanych właściwego przeznaczenia, Dowódzcy Gwardji Narodowéj porucza się.

Warszawa, dnia 30 Marca 1831.

Prezes Rządu
w zastępstwie (podp.) *W. Niemojewski.*
Radca Sekretarz Jlny Rządu
w zastępstwie
Ref. Stanu Dyr. Jlny Kom. Rz.
(podp.) *Brodowski.*
Za zgodność *Paliński* Major.

POSIEDZENIE JZB SEJMOWYCH.

z dnia 30 *Marca r. b.*

Gdy Sejm postanowił (o czém donieśliśmy w Nr. 95) przywołać na powrót do składu swego Członków, którzy się po uchwaleniu zmniejszonego kompletu rozjechali — odczytano następujące wnioski:

1. Jana Olrycha Szanieckiego Deputowanego Stopnickiego, projekt do prawa mającego poruszyć siły moralne i materjalne narodu w massie, z życzeniem, aby go Izby do Kommissji połączonych pod roztrząsnienie odesłały.
2. Jakóba Klimontowicza Deputowanego Augustowskiego projekt do prawa: o nadaniu wszystkich w ogóle włościan własnością gruntową bez ubliżenia wprost prawom trzeciego.
3. Teodora Slaskiego Posła Kieleckiego projekt do prawa zabezpieczającego Urzędników odwołalnych od arbitralności w téj mierze władz wyższych.

Te trzy projekta odesłano do Kommissji.

4. Ludwika Łempickiego Deputowanego Opatowskiego projekt do prawa obostrzającego karę za obelgi i krzywdy wyrządzane włościanom. —

(Większością głosów uchylony.)

Przystąpiono następnie do dalszych dyskussji projektu wniesionego o nadaniu włościanom Dóbr Narodowych własności gruntowéj; a mianowicie co do wstępu.

Witkowski odczytał redakcją wstępu projektowaną na poprzedniem posiedzeniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych, lecz z dodatkami i sprostowaniami Morozewicza.

(Wielu członków prosi o głos).

Minister Skarbu Biernacki w Imieniu Ministra Sp. Wewnętrzn. i Policji, oświadczył, że kolega jego redakcji takowéj za swoję nie uznaie i żąda jéj odczytania wstępu w téj osnowie jaką sam ułożył.

Morozewicz usprawiedliwiał się, że jedynie na téj zasadzie stósowne podług swego zdania w redakcji Ministra uczynił zmiany, iż go tenże minister upoważnił jak się zdaje do tego przez złożenie w jego ręce wzmiankowanéj redakcji.

(Głosy — prosimy o oryginalną redakcją ministra.)

Minister Spraw Wewnętrznych z powszechném zadowolnieniem Izb odczytał projektowany przez siebie wstęp; poczém zabrał głos

Posturzyński oświadczając się za redakcją przez ministra odczytaną, wnosił, aby i włościanie z dóbr miejskich do korzyści prawa tego przypuszczeni byli, wniosek swój opierał na tém, że włości miejskie były niegdyś narodowemi, i tylko przez królów miastom jako uposażenie nadane zostały. —

Minister Spraw Wewnętrznych B. Niemojowski i Radca Stanu Brocki byli przeciwni wnioskowi Posturzyńskiego, opierając się na téj zasadzie, że Rząd do dóbr własnością miast będących, władzy swéj dominii directi nie rozciąga, włości te bowiem są zawsze pod dozorem Rad Municypalnych miejskich i stanowią ogólny majątek miast. — Sądzili zatém, że prawa projektowanego do włości miejskich zastósować nie można bez naruszenia praw trzeciego.

Dembowski poparł wniosek Posturzyńskiego z przyczyny; że ponieważ miasta są własnością publiczną, własnością Narodu, nie podpada zatém wątpliwości, że włościan dóbr miejskich mamy równie jak włościan Dóbr Narodowych nadać własnością gruntową.

Swidziński mniemał, że nie należy w prawie niniejszém klassyfikować Dóbr Narodowych, ale wyra-

zić się ogólnie przez użycie nazwiska *Dobra publiczne*. — Gdyby zaś wynikły spory między Rządem a jakiem miastem lub Instytutem publicznym we względzie wykonania tego prawa, spory takowe Sądom do rozstrzygnienia poruczyć.

Klimontowicz w poparciu wniosku Posturzyńskiego, rozróżnił dobra własnością prywatną miast będące od Dóbr kameralnych majątek ogólny, majątek publiczny miast stanowiących.

Szaniecki, łączył się w zdaniu z Posturzyńskim i Klimontowiczem.

Zwierkowski wnosił, aby w projekcie do prawa o nadaniu własności włościanom Dóbr Narodowych tak się wyrazić; *Dobra pod zarządem Ministerjów Wychowania Narodowego, Spraw Wewnętrznych i Skarbu zostające*, a tym sposobem korzyści prawa projektowanego spłyną na wszystkich włościan Dóbr publicznych.

Rembowski w materji włościan Dóbr miejskich stanąwszy w oppozycji przeciwko mówcom poprzednim, popierał zdanie Ministra Spraw Wewnętrznych i Radcy Stanu Brockiego.

Minister Wyznań i Oświecenia, Senator Kasztelan, Jenerał Alexander Hrabia Biński, co do wniosku Zwierkowskiego, mniemał, że nie należałoby w tym projekcie umieszczać wyrażenia: Dobra pod zarządem Ministra Skarbu będące. Wszystkie bowiem dobra publiczne, mianowicie z których skarb narodowy dochody ciągnie, podług prawa winny były zostawać pod opieką i zarządem Ministra Spraw Wewnętrznych. Książe Lubecki byly Minister Skarbu przywłaszczył sobie tylko zarząd dóbr narodowych podczas swego urzędowania, my zatém teraz nie powinniśmy takowego przywłaszczenia uświęcać prawem, zwłaszcza w obecném położeniu.

Jabłoński mówił za włościanami dóbr miejskich, co do erpaktów czyli dzierżaw wieczystych, nie sądził aby prawo projektowane można było legalnie zastósować, żadne bowiem prawo wstecz nie obowiązuje.

Witkowski, ponieważ żaden z Ministrów nie przeciwił się zastósowaniu prawa projektowanego do dóbr będących własnością Instytutów publicznych, zdaje się zatém, że i do dóbr miejskich oppozycji czynić nie powinien. Czémże są miasta jeżeli nie publicznemi instytutami i korporacjami? Wszak dobra kameralne nie są własnością mieszczan pojedynczych, ale całego ogółu, całego miasta, całéj korporacji.

Swidziński powołał się na głos swój poprzedzający, w którym wyrażenie ogólne *Dobra publiczne* za najstósowniejsze uznawał, a kwestje sporne jakieby wyniknąć mogły między urzędem publicznym a instytutami, lub miastami, Sądom do rozstrzygnienia poruczyć radził.

Deskur popierał wniosek Swidzińskiego.

Brocki R. S. mówił w oppozycji przeciwko Swidzińskiemu, i utrzymywał, że w razie jakich sporów w wykonaniu dyskutowanego prawa nie sądy konstytucyjne niepodległe, ale administracyjne (*pod wpływem ministerjalnym*) wyrokować powinny.

Klimontowicz zbijał opinją Radcy Stanu Brockiego. Co do dalszych motiwów wstępu:

Szaniecki wnosił, aby zmodyfikować wyrażenie, iż: *Sejm nie może naruszać praw własności, co do włościan dóbr prywatnych*, to prawda, twierdził jednak, że może ograniczyć wolę właścicieli przez nowo uchwalone w tym celu prawo. Trzeba zatém wyrażać się bardzo ostróżnie aby i jednéj i drugiéj stronie zadosyć uczynić.

Ledochowski Jan i Swidziński poparli zdanie Szanieckiego, w skutek czego stósowną zrobiono modyfikacją w dyskutowaném wyrażeniu.

Słubicki zabrawszy głos, usiłował czynić zarzut ogółowi całego projektu, nawet żądał cofnięcia go z pod dyskussji.

Wiele głosów przerwało mu mowę, a *Marszałek* oświadczył, że ponieważ dyskussja nad ogółem jeszcze na poprzedzającéj sessji zamkniętą została, o czém mówca wiedzieć musi, zarzuty przeto podobne miejsca już nie mają i żadnego nie sprawią skutku.

Poczém *Swidziński* odczytał oryginalną redakcją artykułu 1go, ktora po krótkiéj dyskussji przez Jabłońskiego zmodyfikowana, a następnie z powodu niektórych niedokładności przez Ministra S. W. i P. poprawiona i odczytana, jednomyślnie przez Izby przyjętą została.

Marszałek odroczył posiedzienie do dnia 5 Kwietnia na godzinę 10tą z rana.

KORRESPONDENCJA CIEKAWA

(*Dalszy ciąg*)

8.

Warszawa d. 17 (29) Października 1830 r.

List byłego Ministra Oświecenia, do Stefana Grabowskiego.

Mam Panu opisać obszernie cały ciąg sprawy niezmiernie ważnéj dla mnie, z czego się Pan przekonasz jak niesłychanie są uprzedzeni ludzie chcący koniecznie pozbyć się mojéj osoby i urzędnika, który nigdy nie będzie jednéj myśli z niemi. Ważną jest bardzo rzeczą w dzisiejszych okolicznościach, aby straż szkolna była odbywana mocno i energicznie. Wiadomo Panu ile było zachodów, nim zniewoliłem Pana Fredrę do objęcia téj gałęzi, i wejścia w urzędowanie Kuratora, zawsze się on wzbraniał z powodu nieoznaczonych wyraźnie swoich attrybucyj. Zdaje mi się nawet, że byłeś Pan sam obecny na posiedzeniu Rady, na którém podałem moję korrespon-

dencją z nim, dowodzącą oczéwiście, że chciałem go jak najprędzéj wprowadzić na urząd, jednak on zawsze niby mnie przyznaje to spóźnienie.

Zażądałem tedy wczoraj aby mu polecono wejśdź jak najprędzéj w urzędowanie, bo nie ręczę za dalsze postępowanie Uniwersytetu, które już zaczyna się stawać dwuznacznem, Skończyłem na tém długie przełożenie, które musiałem podać, w odpowiedzi na projekt organizacji i instrukcji podany przez niego, co do tych dwóch gałęzi, które on ma zajmować. Lecz trzeba opowiedzieć wszystko porządnie: Za odebraniem pisma Pana Turkuła, w odpowiedzi na uczynione do niego przez nas zapytania względem attrybucji P. Fredry, a w którém pismie było polecono, aby wziąść za zasadę organizacją, przyjętą w Rossji co do składu Ministrów; Rada poleciła nam obudwom abyśmy wygotowali stósowne projekta, porozumieli się z sobą, i w przypadku różności zdań, abyśmy te projekta wnieśli na Radę. W rozporządzeniach Rady z d. 21 Września było jeszcze wyraźnie powiedziano, że mi służy wolność zniesienia się w téj mierze z moją Komissją, z Komitetem, albo z kimby mi się zdawało. Tak też właśnie zrobiłem. Pan Fredro podał mi projekta wyciągnięte albo raczéj wypisane poprostu z urządzenia Cesarstwa, będące w zupełnéj niezgodności z formami u nas przyjętemi; z przyjęcia tych projektów, wyniknęłoby zamięszanie, kollizja i zatargi, których skutki mogłyby się stać bardzo szkodliwemi w chwili, gdy nie należy w żaden sposób narażać się na zaczepki niechętnych. Gdy wykonanie postanowienia o nominacji Fredry było poruczone Kom. Oświecenia, tém bardziéj zatem powinienem był z nią się porozumieć, w rzeczy tak blisko jéj dotyczącéj i ułożone przezemnie inne projekta udzieliłem Panu Fredro. Ale gdy ani ja jego, ani on mnie nie mógł przekonać, musieliśmy wytoczyć całą rzecz do Rady, z przytoczeniem powodów, które mnie i Komissji nie dozwoliły przyjąć systematu Pana Fredro. Ztąd wielki hałas: wyrzucano mi naprzód, żem tę rzecz wniósł do Komissji, jak gdyby jéj urządzenie, które dotychczas nie jest zniesione, i nawet protokół Rady do tego mnie nie upoważniał; potém miano mi za złe, żem wytknął nieprzyzwoitości i nawet niebezpieczeństwo, jakieby mogło wyniknąć z urzędnika posadzonego obok Ministra, i którýby w jego przytomności był w ciągłéj niezgodzie z nim; gdyby się utrzymał projekt P. Fredry, podług którego wypadłoby jeszcze ustanowić Dyrekcją oddzielną; pytam się Pana, czy to podobna? Podług kilku artykułów tegoż projektu, Minister przez cały czas musiałby się bronić na Radzie przeciwko swemu pomocnikowi, któremu służyłoby prawo wniesienia jakiego bądź projektu lub sprawy, choćby nawet Minister był przeciwko temu. Starałem się pokazać, że formy mogące się zastósować do urządzenia Cesarstwa, nie byłyby prawne u nas, gdzie konstytucja Rząd rozdziela pomiędzy Komissje zostające pod prezydencją Ministrów i ustanawia jakąś kollegialność *de facto*, któraby tym sposobem została zniesioną. Delegacja władzy, którą także ten projekt podaje, znosząca Dyrekcją, nie jest w należytym porządku, lecz to najmniejsze złe. Nareszcie uczyniłem wniosek, że część teoryczna tych instytucyj nie jest tak pilną jak praktyczna; żądałem tedy aby Kurator był przynajmniéj installowany natychmiast. Członkowie zebrani na tém posiedzéniu okazali, śmiało powiedzieć mogę, opłakaną stronność: powstali przeciwko mojemu przełożeniu, Fredro mi groził gniewem W. Księcia i innemi postrachami. Lubecki najżarliwszy przyjaciel Fredry wniósł, aby nietylko mu oddać natychmiast wysoką dyrekcją Oświecenia publicznego, lecz do tego jeszcze przydać kierunek Wyznań Religijnych na zasadzie zastępstwa. Pytam się Pana, czy to podobna, kiedy nominacja nie obejmuje tylko samo Oświecenie. Rada przyznaje mu także władzę kuratorską nad wszystkiemi szkołami w kraju z obszerniejszemi atrybucjami, niżeli je miał Oebschelwitz, co było jednak przyczyną tylu kolizji trudnych do uniknienia. Wypadek ostateczny jest ten, że z powodu uchylenia się i odjazdu Szaniawskiego, który tylko co wyjechał z Warszawy, gałęź Oświecenia będzie oddana Fredrze, jako też i kuratorska władza nad wszyskiemi szkołami; nasze projekta przeciwne sobie cofnęliśmy, i nadal do tego zmierzać będziemy, aby, skoro on cokolwiek się obezna i oswoi z naszą manipulacją, mogły być wygotowywane takie projekta, przeciwko którym nie byłoby już nic do zarzucenia. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

W Piemoncie w kilku wioskach wywieszono chorągwie trójkolorowe, ale je zdjęto w nocy za nadejściem patrolów nocnych.

— Wyprowadzają wszelką broń i amunicją z arsenałów i fortec Ville-franche i Montalban do Genui, do czego użyto kilku okrętów Sardyńskich.

— Podług listu z Mantui wszędzie powstańcy poprzecinali drogi i pozrywali mosty na przejściu do Bolonji, dla wstrzymania pochodu wojsk Austryackich.

— Pomimo urzędowe doniesienia ogłoszone w gazecie Madryckiéj, jakoby już powstanie było prawie na wszystkich punktach stłumione, najświeższe wiadomości przez telegraf nadeszły do Madrytu, że w Kadyxie po wywieszeniu trójkolorowéj chorągwi pozrywano lilie Burbonów.

— Ani król Wilhelm, ani Xże Sasko-Wejmarski nie może odciągnąć Luxemburgczyków od łączenia się z Belgami. Wkrótce niezawodnie przyjdzie do walki między Belgijczykami a holendrami, na przekorę protokółowi londyńskiemu.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*